

# Wojciechowska, Irmina

---

## Notatki z pierwszych dni okupacji w Płocku

---

Notatki Płockie 4/13-14, 13-16

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wobec tego d-ca armii zwrócił się w godzinach rannych do N. D. o możliwie natychmiastową decyzję w sprawie przesunięcia Nowogrodzkiej b.k. do odwodu armii na wschód.

W odpowiedzi na to otrzymano z Warszawy telefonicznie rozkaz następujący: „Brygadę Andersa można przesunąć do odwodu dopiero o zmierzchu. W ciągu dnia zgrupować gros brygady w lasach na południe od Płocka w gotowości do odmarszu. Pozostawić obsadę mostu, którego jeszcze nie niszczyć — możliwe, że tamtędy będą jutro przechodziły oddziały gen. Bortnowskiego. Kierunek odejścia brygady — przez most Modlin...”.

Płk. Krubski z N. D., który podawał ten rozkaz, zaznaczył jednocześnie dodatkowo, że z wysadzeniem mostu w Płocku należy zaczekać tak długo, dopóki nie będzie rzeczą pewną, iż cała G. O. gen. Bołtucia jest na południowym brzegu Wisły.

Na podstawie tego rozkazu gen. Przedrzymirski wydał d-cy Nowogrodzkiej b.k. (około godz. 12.30) rozkaz marszu na wschód — „o ile do zmroku innego rozkazu nie będzie”.

Otrzymawszy od gen. Andersa wiadomość o przejściu wszystkich wojsk gen. Bołtucia na południowy brzeg Wisły, d-ca armii „Modlin” kazał równocześnie z opuszczeniem przyczółka zniszczyć mosty w Płocku. Po południu łączność telefoniczna z d-cą armii przestała działać i żadne dodatkowe rozkazy nie nadeszły.

W wykonaniu ostatniego rozkazu d-ca Nowogrodzkiej b. k. zarządził około godz. 15-ej na nowym m.p. dowództwa brygady w Łącku — przygotowanie brygady na południowym brzegu Wisły do odmarszu i wysadzenie po zmroku mostów. Uprzednio uzgodniono z d-cą armii „Pomorze”, że na miejsce Nowogrodzkiej brygady kawalerii przesunięty zostanie z Włoc-

ławka do Płocka O. W. ppłk. Sadowskiego.

O godz. 19 przybył do Płocka ppłk. Sadowski i przejął odcinek. Czołowe oddziały O. W. spodziewane były o świcie 9 września.

O godz. 21 wysadzono mosty na Wiśle, a Nowogrodzka b.k. wraz z baonem O. N. Warszawa I, 71 dal oraz baterią Nr 19, 89 i częścią 81 — ruszyła na wschód i w ciągu nocy z 8/9 września przesunęła się do rejonu na południe od Wyszogrodu.

Przy zniszczonych mostach płockich pozostała jedynie kompania wartownicza.

Tejże nocy czołowe elementy niemieckiej 3 d.p. weszły do Płocka.

Ostatecznie zatem w wyniku bitwy granicznej — armia „Modlin” szykująca się do obrony na linii Bugu — została oskrzydłona od wschodu, a w miarę wycofywania się armii „Pomorze” wzdłuż lewego brzegu Wisły — dowódca armii „Modlin” ścigał wojska z lewego skrzydła na wschodni brzeg Wisły, celem odtworzenia odwodu armii gotowego do interwencji nad Bugiem — na zagrożonym prawym skrzydle.

Jednostki armii „Modlin” brały udział w dalszych walkach kampanii wrześniowej, przy czym szczególnie odznaczyły się 8 i 20 dywizje piechoty w obronie Warszawy i Modlina. Wprawdzie na rozkaz dowództwa, które uznało dalszy opór za bezcelowy, żołnierze armii „Modlin” wypełniwszy swój ciężki obowiązek do końca, złożyli broń, ale wkrótce wielu z nich wzięło udział w walce podziemnej o wolność ojczyzny, a także w działaniach zbrojnych na innych frontach II-ej wojny światowej.

\*) Opracowano na podstawie wydawnictwa: Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej. Londyn, 1952. T. 1, cz. 1 i 2.

IRMINA WOJCIECHOWSKA

## NOTATKI Z PIERWSZYCH DNI OKUPACJI W PŁOCKU

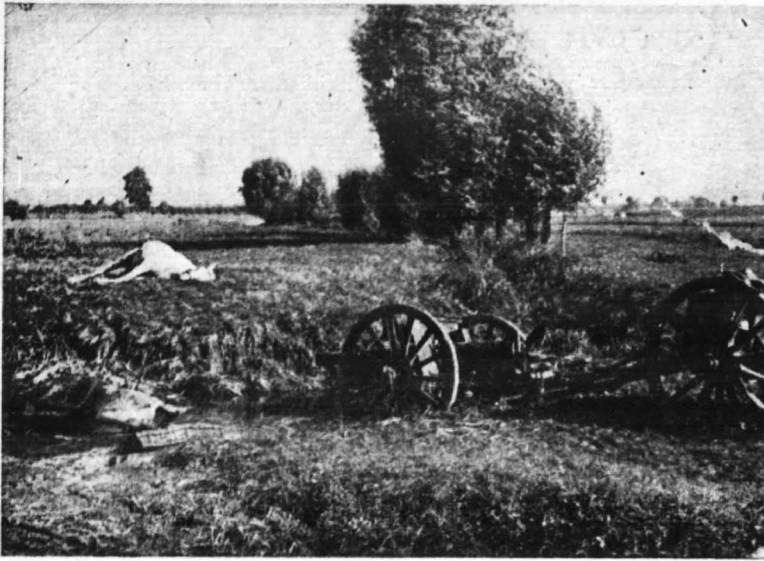
Pod grozą nadciągającej armii niemieckiej Płock zaczął pustoszeć już w poniedziałek 4-go września 1939 r. Silna fala uchodźców uderzyła na miasto, kierując się przez most na lewą stronę Wisły, by szosą i bocznymi drogami spływać ku Warszawie. Punkt szczytowy naporu uchodzącej ludności z ziem północnego Mazowsza przypadł na godziny popołudniowe 4 września, kiedy to lotnictwo niemieckie z niebywałą dotąd energią zaatakowało mosty na Wiśle. Jednocześnie część urzędów państwowych, tzw. „pierwsze rzuty” ewakuowały się. Zapasowe baterie 8 PAL opuściły koszary i zajęły browar i majątek należące do Niemca Gustawa Keilicha. Jedną z baterii 8 PAL, pod dowództwem płocczanina por. Brodzkiego, rozlokowana zo-

stała w Radziwiu na ulicach Kościelnej, Dobrzykowskiej i za cmentarzem grzebalnym.

W kilka dni później wszystkie urzędy państwowe zostały ewakuowane i w miejsce administracyjnej pustki dnia 7 września 1939 r. komendant garnizonu major Stankiewicz powołał na Prezydenta miasta Płocka inż. Zygmunta Jędrzejewskiego.<sup>1)</sup>

Pozostała w mieście ludność dowiedziała się o zmianie na stanowisku prezydenta z rozklejonych na słupach i murach obwieszczeń.

W tym samym czasie zaczęła zwijać swoje stanowiska bateria por. Brodzkiego, kierując się w stronę Łącka. Prawy i lewy brzeg Wisły został prawie zupełnie w okolicach Płocka oczyszczony z resztek polskiej armii.



Zażarte walki o przeprawę na Wiśle trwały kilka dni. Zwłoki ludzi i koni leżały w otwartym polu do 17 września

W nocy z 8 na 9 września 1939 r. wysadzono mosty na Wiśle.<sup>2)</sup>

W godzinach rannych 9 września od strony szosy Dobrzyńskiej wjeżdżały do miasta zmotoryzowane oddziały 3 dywizji piechoty niemieckiej.<sup>3)</sup>

W tym samym czasie od strony Duninowa przybył do Radziwia oddział rowerzystów 19 pułku piechoty im. Obrońców Lwowa, zajmując pozycje na wale portowym oraz w samym przedmieściu. Z Radziwia zaczęła uchodzić ludność miejscowa wraz z resztkami „uciekierów”, kierując się wprost pod grad bomb, jaki spadł tego dnia na Gąbin.

Zażarte walki o przeprawę na Wiśle trwały kilka dni. Wreszcie Niemcy osiągnęli lewy brzeg rzeki na odcinku Radziwie—Dobrzyków. Żołnierze 19 p. p. im. Obrońców Lwowa łamanym szeregiem legli na radziwskich łąkach (za cmentarzem) kilku zostało zabitych na ul. Górka oraz w Krzywym Borku. Zwłoki poległych

leżały kilka dni w otwartym polu, dopiero 17 września władze niemieckie pozwoliły na ich pochowanie na radziwskim cmentarzu.

Godnym zanotowania jest fakt obrzucenia przez lotnictwo niemieckie bombami własnych oddziałów.

W następny dzień po zajęciu Radziwia (w pierwszej połowie września) w godzinach rannych na stacjonujące na ulicach Kolejowej i Popłacińskiej tabory niemieckie, spadły bomby raniąc i zabijając ludzi i konie. Szczęśliwie wśród Polaków wypadków śmiertelnych nie było.

Zajmując tereny wojsko niemieckie zabierało mężczyzn, jako zakładników pędząc ich z okolicznych wiosek (Popłacin, Dzierżążna, Soczewka) pod karabinami do Płocka.

Drobnym przyczynkiem do bogatej później w morderstwa i okrucieństwa historii Wehrmachtu jest fakt zabijania niewinnych ludzi przez żołnierzy niemieckich w trakcie działań wojennych.

Przeciwnicze oddziały niemieckie na Wzgórzu Tumskim



Wypadek taki miał miejsce w Dobrzykowie, gdzie to po przepłynięciu się oddziałów niemieckich przez Wisłę, rozstrzelano grupę uchodźców, którym odebrano i zniszczono dokumenty. W Soczewce, zastrzelono w na pół wykopanym przez ofiarę dole, proboszcza, księdza Kwiatkowskiego.

Niemcy po zajęciu Płocka bezzwłocznie dokonali dwóch rzeczy: wywiesili ogromnych rozmiarów flagę na Ratuszu, w którym urzędował jeszcze polski prezydent wraz z urzędnikami, mającą symbolizować objęcie we wieczne władanie miasto, oraz wystawili na balkonie karabin maszynowy z wciągniętą taśmą amunicyjną i usadowili nudzącego się w słoneczne dni wrześniowe żołnierza — jako oznaki siły. Ale nie na tej wątpliwej inscenizacji potęgi III-ciej Rzeszy się skończyło. Dla bezpieczeństwa stacjonujących w mieście oddziałów, a ściślej dla sterroryzowania i tak przestraszono ludność wyciwnięto kilkudziesięciu zakładników, których zamknięto w kaplicy szkolnej Gimnazjum Małachowskiego. Tam też spędzano mężczyzn z okolicznych wiosek powiatu gostynińskiego. Równocześnie na murach miasta pojawiły się dwujęzyczne obwieszczenia komendatury niemieckiej, powiadamiając ludność o wzięciu zakładników i grożące ich rozstrzelaniem, w wypadku jakichkolwiek wrogich odruchów mieszkańców miasta. Władzę cywilną w mieście sprawowali Polacy. Na nich spoczywał ciężki obowiązek zaopatrzenia ludności w żywność, organizacja życia gospodarczego, a przede wszystkim pomoc społeczna.

Opuuszczając Płock Zarząd Miejski miał rzekomo pozostawić 10.000 zł., lecz obejmujący Urząd Prezydenta inż. Z. Jędrzejewski zastał w kasie pustki. Sytuację finansową pogarszał jeszcze fakt zadłużeń Magistratu z tytułu płac robotniczych.

Do tego trzeba dodać także akcje rekwizycyjną zapasów żywności państwowych polskich, której dokonały niemieckie władze wojskowe, wystawiając Kasie Miejskiej jedynie kwity rekwizycyjne.

Aczkolwiek ludność miasta była znacznie przerzedzona, bo zostali tylko najbiedniejsi, potrzebujący pomocy kalecy, rezerwistki i robotnicy, trzeba było wiele energii i siły, aby sprostać zadaniu powstrzymania szerzącej się nędzy i zgorzknienia zawiedzionych w nadziejach ludzi.

Niemców te sprawy nie obchodziły. Żądali uruchomienia sklepów, usunięcia barykad, i innych za: bezpieczeń wojennych, lokali dla stacjonujących wojsk, siły roboczej i pieniędzy na opłacanie volksdeutschow Aleksandra i Teodora Gatzkich, zatrudnionych w komendaturze (Ortskommandantur).

Pieniądze na sfinansowanie zadań socjalnych i gospodarczych uzyskano ze sprzedaży soli i zboża. Ściągano opłaty od mąki oraz opłaty od mieszkańców w miejsce obowiązkowej robociz-

ny przy doprowadzeniu ulic do porządku i oczyszczania miasta.

Największą pozycją wydatków była opieka nad rezerwistkami, poważną też sumę pochłonęła zaległa robocizna, jak również bieżące wydatki na uruchomienie Elektrowni Miejskiej, naprawy zerwanego, podczas wysadzania mostu, kabla elektrycznego, zbudowanie prowizorycznego przejścia przez lukę w zerwanym, drewnianym moście.

14 września na polecenie inż. Z. Jędrzejewskiego w celu przyjęcia ludności z pomocą w zapatrywaniu się w artykuły pierwszej potrzeby, radny miejski Przybylski rozpoczął pracę nad usuwaniem szkód wynikłych z dewastacji Rzeźni Miejskiej, a radny Praszkiwicz poczynił kroki w celu uruchomienia sklepów „Zgody”. Obie placówki zostały uruchomione 16 września 1939 r.

Celem zabezpieczenia równomiernej sprzedaży mąki piekarzom Prezydent Miasta wydał zarządzenie reglamentujące zaopatrzenie piekarni przez jedyny czynny w mieście Młyn Królewiecki.

Wieczorem nieznanymi sprawcy zdemolowali pomieszczenie Gimnazjum Reginy Żółkiewskiej. 16 września rozpoczęły wojska niemieckie wylapywać do prac robotników a generał niemiecki zalecił Zarządowi Miejskiemu spowodowanie pracy w godzinach popołudniowych w przedsiębiorstwach i sklepach, które miały zostać otwierane także w niedziele.

Pod naciskiem niemieckiego generała Zarząd Miejski wydał ogłoszenie przeciw płałowaniu mieszkań i instytucji państwowych.

Na skutek interwencji władz polskich dowództwo niemieckie zgodziło się na wydawanie przez magistrat obiadów dla jeńców polskich pozostających w niewoli. Po kilku dniach jeńców wywieziono w nieznanym kierunku. Jednocześnie wojskowe władze niemieckie zorganizowały kuchnię, której celem było dożywianie rzekomo „biednej” ludności niemieckiej.

Ostatnim aktem polskiego Magistratu, było wydanie zarządzenia o rozpoczęciu roku szkolnego.<sup>4)</sup> W dniu 4 października w niezajętych gmachach szkół rozpoczęły się lekcje. W Gimnazjum Kupieckim otwarto w godzinach rannych pod kierownictwem prof. Cz. Idźkiewicza szkołę handlową, w popołudniowych zaś prof. L. Działkiewicz zorganizował Gimnazjum Jagielly. W gmachu szkoły ćwiczeń przed południem otwarto Gimnazjum Żeńskie im. R. Żółkiewskiej, po południu Gimn. St. Małachowskiego. Gmach Gimnazjum R. Żółkiewskiej został zajęty przez oddziały żandarmerii zaś gmachy Gimnazjum Jagielly i Małachowskiego przez oddziały wojskowe. Oczywiście lekcje nie trwały długo. Wkrótce władze niemieckie zamknęły wszystkie polskie szkoły.<sup>5)</sup>

Prace członków Zarządu Miejskiego w pierwszych dniach okupacji tak scharakteryzował prezydent inż. Z. Jędrzejewski w swoim notatniku:



„Pamiątkowe” zdjęcie żołnierzy niemieckich w przostawionym na lotnisku polowym na Kostrogaju polskim samolocie

„...Zarząd Miejski w ciągu krótkiego urzędowania (3 tygodnie) dokonał pracy niemałej, pomimo tak niesprzyjających okoliczności i braku pieniędzy, a dokonał dzięki temu, że Rada Miejska na czele z ks. prał. Figielskim dała z siebie 100% wysiłku w swej ofiarnej pracy, rozumiejąc powagę chwili i zdając sobie sprawę ze swych ciężkich obowiązków.

Członkowie Rady nie liczyli się z przepisywanymi godzinami urzędowymi, lecz wyrabiali sobie nocne przepustki, aby każdej chwili być gotowym na wezwanie obowiązku i pracować zakasawszy rękawy.

Wszystkim członkom Rady M. wyrażam podziękowanie i uznanie za tę ofiarną pracę.

Również urzędnikom i pracownikom miejskim składam dzięki za sumienne spełnianie obowiązków, szczególnie tym, którzy pozostali na

swych posterunkach i na nich wytrwali do końca.”<sup>4)</sup>

Po parotygodniowej działalności polskiego Magistratu, władze przejęli Niemcy. Na krótko, bo do chwili przyjazdu z Niemiec Bürgermeister'a Schwanke, prezydentem został mianowany nauczyciel języka niemieckiego w Gimnazjum Kupieckim Juliusz Sachs.

W końcu września Komendatura nałożyła na plockich Żydów dość wysoką kontrybucję z krótkim terminem uiszczenia. Była to zapowiedź straszliwej gehenny, która stać się miała w niedalekiej przyszłości udziałem ludności żydowskiej.

Płock administracyjnie włączony został do Rejencji Ciechanowskiej, Prowincji Prus Wschodnich. Fakt ten zaciążył w dotkliwy sposób na losie miasta i jego rozwoju i kulturze, a przede wszystkim na ludności.

#### PRZYPISY

1) Pismo Komendanta Garnizonu wystawione 7-go września 1939 r. przez mjr. Stankiewicza na papierze o formacie A5, pisane atramentem obecnie jest w posiadaniu p. Jędrzejewskiej, dzięki uprzejmości, której opisałem treść:

Komenda Placu

Pan

Inż. Jędrzejewski Zygmunt  
w/m

Wyznaczam Pana czasowo do pełnienia funkcji prezydenta m. Plocka.

Komendant Garnizonu

m. p.

Stankiewicz major

7/IX. 39 r.

2) Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej Tom I Kampania wrześniowa 1939, Część druga, wyd. Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego w Londynie, str. 511.

3) tamże.

4) Notatnik inż. Z. Jędrzejewskiego (obecnie w posiadaniu p. Jędrzejewskiej w Płocku).

5) W zachowanej w Wojewódzkim Archiwum, Oddział w Płocku, kronice Szkoły Powszechnej Nr 4 w Płocku, której p. o. kierownika był Stefan Pernej w rozdziale Rok Szkolny 1939/40 znajdują się następujące zapisy:

4/X.1939. Po kapitulacji Warszawy i Modlina rozpoczęliśmy naukę w szkole powszechnej Nr 4. Nauczyciele uposażenia nie otrzymali. Władze miejskie miały nauczycielom za pracę płacić produktami żywnościowymi. Do pracy stanęli Pernej Stefan, Skiermańska Kazimiera, Bednarska Feliksa, Osmólska Janina. Pani Bitnerowa Wanda zmarła 9 września 1939 r. Przydział przedmiotów i wychowawstw zawiera protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej.

21/X.1939 r. O godz. 9 rano na zarządzenia władz niemieckich przerwano zajęcia w szkole. Dzieci zostały zwolnione na czas nieokreślony.

p. o. Kierownik Szkoły: St. Pernej

6) Notatnik inż. Z. Jędrzejewskiego.